

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 157 K.
Z przesyłką pocztową: rocznie 7 60 K; półrocznie 3 80 K; kwartalnie 1 80 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje

Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

SEJM.

Wkrótce zbierze się nasz sejm krajowy! I znowu roztoczy się przed oczyma kraju obraz cierpiącego na uwiąd, niedołężnego staruszka, do którego dajmo wyciągać będą ręce o pomoc i ratunek wszyscy cierpiący. A jest ich w kraju naszym niestety liczba zastraszająca, wzmocniona jeszcze w roku obecnym klęską powodzi.

Ale „daremnne żale, próżny trud!“ Sejm nasz zrodzony za owych „dobrych starych czasów“, nie ma już zdolności pogodzenia się i zrozumienia nowoczesnych potrzeb, trawiony wewnętrzną, chroniczną chorobą, wywołaną walkami przeżytych form z nowymi prądami nie ma dość siły i energii, by chronić dziatwę swą, by nieść jej pomoc i ratunek.

To też na nowo zakolała do bram sejmowych wołanie o odmłodzenie sejmu, o reformę wyborczą.

Zadania sejmu obejmują szeroki zakres działania i cały szereg spraw oddano sejmowi do załatwienia.

Ustawy dotyczące gospodarki rolnej, melioracje gruntowe, ustawodawstwo stosunku służby rolnej i domowej, przemysł krajowy, szkoły przemysłowe, ustawodawstwo dotyczące dróg i krajowych środków komunikacyjnych, sprawa administracji autonomicznej, gospodarka wydziałów powiatowych i powiatowych rad, gospodarka rad gminnych i gminnych zwierzchności — a wreszcie szpitalnictwo, oświata ludu, szkolnictwo ludowe, wszystko to oddano autonomii krajowej, reprezentowanej przez większość szlachecką, która wprowadziła do rządów krajem, korupcję, spowodowała zanik ducha i poczucia obywatelskiego, spowodowała zastój powszechny i powszechną apatię.

W tej atmosferze powoli zanika cała działalność wytwórcza i kulturalna kraju, a zdrowa myśl nie może się normalnie rozwijać.

Wśród takich warunków, kraj nasz stał się krajem nędzy i ciemnoty.

W tak bogatym z przyrody kraju naszym na 7¹/₂ milionów ludności, 7¹/₂ mil. żyje w nędzy i niedostatku, w kraju tym rok rocznie ginie 110 tys. ludzi z głodu i chorób, wypływających z nędzy, z tego kraju rok rocznie 100.000 ludzi ucieka do Ameryki albo do Prus na zarobek, w tym żyje *cztery miliony analfabetów!*

A jaki kierunek miała praca sejmu?

Sejm opiekował się oświatą i szkolnictwem tak, że w Galicyi 490.000 dzieci nie może się uczyć z powodu braku szkół, sejmowi zawdzięczają chłopci osławioną ustawę łowiecką i drogową, sejm rozdzielał fundusze uchwalone na meliorację gruntów w ten sposób, że 9-dziesiątych całej kwoty przeznaczał na poprawę wielkiej własności, a ledwo jedną dziesiątą na poprawę chłopskich gruntów.

Sejm budował dobre drogi tam, gdzie one były potrzebne dla folwarków szlacheckich, a nie dbał o dobre komunikacje dla gospodarstw włościańskich, sejm ratował przemysł krajowy subwencjami, które raczej wyglądają na jałmużny nie wystarczające do ufundowania choćby jednego przyzwoitego warsztatu, sejmowi mia ludność kraju do zawdzięczenia fakt, że nasze rady i wydziały powiatowe i nasze rady miejskie, to gniazda korupcyi, niedołęstwa i niesumienności w traktowaniu najżywoźniejszych spraw publicznych.

Oto obrazek dotychczasowej działalności sejmowej, która dopisywała tylko tam, gdzie chodziło o ochronę i poparcie interesów szlacheckich, z pominięciem interesów całego kraju.

Reforma wyborcza do rady państwa, wprowadzająca powszechne i równe prawo wyborcze

wskazała masom ludowym, że tylko radykalna zmiana składu sejmu może go odmłodzić, dodać mu energii i siły i skierować jego działalność na jedynie właściwą, do podniesienia kraju i uzdrowienia stosunków prowadzącą drogę.

Hasło reformy wyborczej do sejmu rozbrzmiało po całym kraju, porywając za sobą wszystkie stronnictwa demokratyczne. Na zjeździe w Krakowie, mieszczańskie stronnictwa demokratyczne wszystkich odcieni, złączone w „Unię demokratyczną“, uchwaliły też poparcie w sejmie reformy wyborczej w kierunku powszechnego i równego prawa wyborczego do sejmu.

Obecnie stronnictwa te będą musiały udowodnić, czy uchwała ta była szczerą, czy też tylko demagogicznym pociągnięciem na szachownicy wyborczej.

Żądanie reformy wyborczej zjawi się niezawodnie na porządku dziennym obrad sejmowych i stronnictwa demokratyczne będą musiały wobec niego jasne zająć stanowisko.

Działalność parlamentarna tych stronnictw nie rokuje wielkich nadziei.

Reforma szkół średnich.

Urzędowa „Wiener Zeitung“ podaje bliższe szczegóły reform, zamierzonych przez ministra oświaty Marche'a, a mających być wprowadzonymi już w nadchodzącym roku szkolnym. Obok dwu dotychczasowych typów szkół średnich (gimnazjów i szkół realnych) utworzone będą dwa nowe typy, mianowicie *gimnazjum realne*, które odznaczać się będzie tem, że w miejsce greki przyjdzie język francuski lub angielski i *zreformowane gimnazjum realne*, które powstałoby z połączenia dotychczasowej niższej szkoły realnej z czteroletnim kursem wyższym, w którym do przedmiotów obowiązkowych należałaby łacina.

Z psychologii egzaminów.

Z odczytu wygłoszonego przez C. Andreae w monachijskiem Towarzystwie psychologicznem.

Gdy państwu współczesnemu zaczęli być potrzebni urzędnicy, musiano też dbać o to, by oni posiadali odpowiednie przysposobienie do zawodu; w tym celu nie tylko unormowano sposób ich wykształcenia, lecz zaprowadzono także egzamina jako zakończenie studyów. Tym sposobem chciano uczynić zadość potrzebie państwowej, a zarazem spełnić obowiązek sprawiedliwości. W istocie nie można też nie mieć przeciw temu, by pracodawca pouczał się o jakości pracowników, których sobie dobiera. Należy jednak bardzo wątpić, czy obrana w tym celu a uświęcona tradycją, droga jest odpowiednia i czy daje tak pewne rezultaty, jak to się zwykle przypuszcza. Wszak właśnie te przymioty, o które państwo dba najwięcej, jak n. p. spęzystość i energia, sumienność i wytrwałość, samodzielność i dar inicjatywy, nie mogą być nigdy przedmiotem egzaminu. Jeżeli się dalej zważy, że także najważniejsze może przymioty intelektualne, jak przytomność umysłu, bystrość i t. p., dadzą się w drodze egzaminów stwierdzić w najlepszym razie tylko w sposób bardzo niedostateczny,

wtedy trudno będzie nie przyznać, że uzyskana tą drogą ocena całego człowieka przedstawia się jako w najwyższym stopniu problematyczna.

Zasadnicza myśl i forma wspomnianej tutaj kategorii egzaminów stała się typem dla egzaminów wogóle. Jego cechami są: stwierdzenie pewnego zasobu wiedzy, kontrola nad pracą, zużyta na wykształcenie, wyrobienie sobie sądu o zakresie zdolności kandydta, klasyfikowanie kandydatów wedle stopni i nadanie im pewnych praw. Typ ten opanował całe szkolnictwo publiczne. Im więcej szkoła i nauka pozostaje pod opieką państwa, tem gęstsza pokryła się siecią najrozmaitszych egzaminów. Tak, jak zaprowadzono egzamina na zakończenie studyów uniwersyteckich, tak też postawiono egzamin dojrzałości u wstępu do nich. Wychodząc z założenia, że pewien stopień dojrzałości umysłowej jest niezbędnym warunkiem należytego korzystania z nauki uniwersyteckiej, powzięto przekonanie, że ową dojrzałość można stwierdzić za pomocą egzaminu. Dalszy rozwój tej kontroli egzaminacyjnej odbywał się już niejako sam z siebie. Zaprowadzono coraz to nowe podziały w toku wykształcenia, tworzone coraz to nowe przejścia; egzamina na wstępie do szkoły i przy jej opuszczeniu, egzamina przy przejściu z jednej klasy do drugiej i t. p.; a ponieważ nie ma właściwie przyczyny, dla której należałoby gdziekolwiek zatrzymać się w tym chwalebnym rozpę-

dzie, przeto egzaminowanie i wypytywanie weszło w skład codziennych zajęć szkolnych, tak że nie ma dziś końca zadaniom szkolnym i t. p., nie mówiąc już o świadectwach semestralnych, rocznych i innych. Zarówno nauczyciele jak uczniowie upadają pod nawałem czynności, które pod pozorem kontroli i nadzoru pochłaniają czas, przeznaczony na właściwe zajęcia szkolne, a nadto, jak to jeszcze zobaczymy, wywierają na te zajęcia wpływ bardzo fatalny.

Wśród skutków zewnętrznych tego systemu zajmuje miejsce naczelnie wpływ, jaki wywiera na układ planów naukowych. Plan naukowy spełni swe zadanie najlepiej, którego wskazówki, normujące tok nauczania, dadzą się najmniej uczuwać jako przeszkody lub pęta. Rzecz jasna, że ten naturalny stan rzeczy musiał ulegć zasadniczej zmianie pod wpływem egzaminów. Już z samego względu na przeciętny poziom umysłowy uczniów wynikać musiało coraz ściślejsze określanie tego materiału pojęciowego, którego „przyswojenie“ lub „posiadanie“ należało wykazać przy egzaminie. Ponieważ jednak egzamina odbywają się w oznaczonych z góry terminach, przeto nauczyciel, chcąc wyposażyć swych uczniów zasobem wiadomości egzaminacyjnych, musi wyczerpać w pewnym określonym czasie przepisany materiał. Jest przytem rzeczą obojętną, czy zdolniejsi dotrzymują kroku, czy też słabsi pozostają w tyle. Nie wolno ani zatrzy-

Wstępne prace postąpiły już o tyle na przód, że gotów jest i w zupełności opracowany plan naukowy ośmioklasowego gimnazjum realnego.

Komunikat przytacza z naukowego planu gimnazjum realnego tylko te szczegóły, które odstępują od dotychczasowych planów naukowych lub są zupełną nowością.

Ogólna liczba godzin pozostaje prawie ta sama, co w gimnazjum; rysunki wolną ręką są obowiązkiem przedmiotem w klasach niższych, nauka gimnastyki we wszystkich klasach. Dla klasy V i VI ustanowiono opisową geometryę w rozmiarze dwu godzin tygodniowo, w VI. i VII. zaś chemię, jako samoistny przedmiot obowiązkowy; filozoficzna propedeutyka zajmuje trzy godziny tygodniowo, w programie naukowym klasy VIII; nauki przyrodnicze przechodzą przez wszystkie klasy wyższe, (gdy w gimnazjum wklada się je tylko w klasie V. VI.); kończy się ten przedmiot w klasie VIII. nauką geografii powszechną.

W nauce łaciny zmniejszono liczbę szkolnych wypracowań (kompozycji); rozszerzono ramy co do wyboru czytać się mających autorów; ćwiczenia stylistyczne przeprowadza się aż do najwyższej klasy, ale zasadniczo w łączności z gruntowną literaturą; w pierwszej i drugiej klasie zniżono liczbę godzin na sześć tygodniowo, ułatwiając przytem znacznie naukę w klasie pierwszej.

Plan naukowy języka francuskiego przejęty został w ogólnym zarysie ze szkoły realnej.

Dla historii i geografii wyznaczono we wszystkich klasach oddzielne godziny; co do nauki historii, ma w przyszłości jeszcze większa niż dotąd różnica rozdzielać klasy wyższe od niższych. W klasach niższych ma nauka ta składać się z plastycznie opowiadanych obrazów dziejowych, przystosowanych do wieku uczniów; na stopniu zaś wyższym ma ze zniesieniem szczegółów historii wojennej, kłaść się nacisk na pragmatyczny związek faktów dziejowych i ciągłą ich zależność od naturalnych, cywilizacyjnych i gospodarczych warunków; VIII. klasę poświęcono specjalnie dziejom i geografii Austro-Węgier, jakoteż pouczeniu o głównych funkcjach austro-węgierskiego państwowego, społecznego i gospodarczego organizmu.

Naukowy plan matematyki i geometrii wskazuje szereg nowości, uwzględniających z jednej strony przystosowanie pedagogicznych wymagań do młodocianej zdolności pojmowania z drugiej zaś strony metodyczne i rzeczowe wymagania jasności i umysłowego przetrwania.

Jako rzecz nową wprowadzono do planu naukowego na stopniu wyższym naukę ogólną o funkcjach. Zastarzałe lub dydaktycznie bezwonne przedmioty usunięto.

Co do nauk przyrodniczych zauważyć należy, iż w klasie VI. poświęcono cały osobny semestr somatologii i najważniejszym zasadom fizjologii i higieny. Geografia powszechna w klasie VIII. dozwoli obecnie szczegółowiej zająć się najważniejszymi geologicznymi faktami i teoryami.

Nacisk położony się na praktyczne pojmowanie i obserwację ucznia. Plan zaleca z naciskiem przedsięwzięcie wycieczek w tym celu.

W ogólności plany naukowe wszystkich działów wykazują dążenie do uproszczenia, ożywienia i pogłębiania nauki; do zapewnienia większej swobody nauczycielowi i ujęcia uczniom zbyt ciężkiego balastu pamięciowego — są więc odwróceniem się od dydaktycznego materializmu do nauczania potęgującego siły umysłu i budzącego żywe zajęcie. Urządzenie ośmioklasowych gimnazjów realnych na próbę ma być przedsięwzięte już w najbliższym półroczu szkolnym.

W rozporządzeniu wykonawczem zwraca się ministerstwo do krajowych władz szkolnych z żądaniem umotywowanych wniosków co do ewentualnej przemiany istniejących gimnazjów lub szkół realnych na jeden z wymienionych nowych typów w miarę oczywiście potrzebnych po temu sił nauczycielskich.

Byłoby pożądanem, aby gmina miasta Rzeszowy postarała się, aby jedno z naszych gimnazjów przemieniono w gimnazjum realne.

Po wakacjach.

Skończyły się wakacje. Letnicy powrócili już ze swych wycieczek, rozpoczęły się zapisy do szkół, maszyna sądowa puszczona znowu w ruch, rychło, a ulice znowu zaroją się od umundurowanej „przyszłości narodu“.

Na naczelnych stołcach znowu zasiadli kierownicy naszej doli, p. Dr Jabłoński objął rządy burmistrzowskie, a zastępujący go p. Dr Hochfeld wrócił na właściwy swój posterunek, do „kahału“.

Ojcowie miasta wypoczęli i wkrótce wzmocnionymi ramionami zabiorą się do pracy. Tylko szara masa mieszczaństwa nie zaznała wytchnienia. Ciągłe schyleni nad „tączką niedoli“ spoglądali w niebo, czy też rychło ustaną ulewę, które grożą jej dalszym wzrostem drożyzny, głodem.

Drożyzna! Ileż to razy kołatała ona do sułtana naszych władców, ileż już wniosków i projektów rzuciła ona na stół magistracki! A jednak ani jedna myśl nie została urzeczywistnioną ani jednego poważnego kroku nie zrobiono ku złagodzeniu nędzy i ku złamaniu jej niedostępnego towarzysza: wyzysku biednych.

Drożynę mięsa próbował burmistrz usunąć dziwną receptą: szykanowaniem rzeźników, korzystających z rzeźni miejskiej — oczywiście bez dodatniego rezultatu.

Miejski skład węgla choruje na „autonomiczną“ anemię, a wniosek założenia piekarni miejskiej śpi spokojnie w koszu magistrackim.

Tymczasem drożyzna kroczy spokojnie na przód, a tegoroczna klęska ulewów usunie jej wszelkie zapory.

Rolnicy, w pierwszym rzędzie tą klęską dotknięci, otrzymają przy pomocy swych posłów wprawdzie nieznaczną, ale przecież jakąś rekompensatę w subwencji państwa i kraju a nadto w wyższe cen.

Jedynie ludność miejska, która podatkami swymi pokryje niedobór rolników i wyższe cen zapłaci nie znajdzie nigdzie odpłaty. Trzeba ją więc przynajmniej obronić przed wyzyskiem niesumiennej handlarzy i kartelowców.

Teraz najwyższa pora, aby nasi ojcowie miasta po samym wypoczynku wakacyjnym przecież poważnie i na serio pomyśleli o środkach zaradczych.

Trochę dobrej woli, trochę poczucia obowiązku wobec wyborców i trochę energii, a środki — przez inne miasta już ze skutkiem — zastowane się znajdą i cel zostanie osiągnięty.

Wówczas i dla biedaków wakacje te będą błogosławione.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 29. sierpnia 1908.

Celem uregulowanie nakładu, upraszamy o nadesłanie prenumeraty.

Na rzeszowskim bruku. Nocne awantury różnych wesołych „gentelmenów“ na brukach miast, nie są żadną dla nikogo nowością.

Tego rodzaju awantury są to po największej części ordynarne burdy ryszotkowe, pospolitością swoją do siebie podobne.

Rzeszowskie jednak awantury, cechuje pewien rozmach artystyczny, pewna oryginalność wykonania, są pełne dowcipu a tem są godne pióra.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne ową romantyczną walkę na strażnicy policyjnej w magistracie, kiedyto dwóch zapaśników, — z istic bohaterską brawurą załatwiali swe rachunki na kufaki, przez całe pół godziny w samej siedzibie władzy bezpieczeństwa.

Onegdaj zaś wieczorem dwóch „obywateli“, poczęło w okolicy Nowego miasta także na kufaki dochodzić wzajemnych satysfakcji. Jeden z nich olbrzymiego wzrostu Goliat, drugi mały Dawid, (może jeszcze nieco mniejszy). Wysoki „prał“ z góry małego gнома co się zmieścił, gnom, nie zostając dłużnym, oddawał razy z procentem, wyskakując w górę z istic akrobatyczną zwinnością.

W sprawę wdał się policyjant, aresztując wyższego. Aresztowany awanturnik wydobywszy z objęć policyjanta jedną rękę, począł przez całą drogę do strażnicy policyjnej częstować dość szczerze swego małego przeciwnika kufakami. Okładany zaś Liliput, biegnąc za aresztowanym przeciwnikiem, w kocich podskokach, już tylko

mać się dłużej przy rzeczach, które uczniów żywo zajmują, ani też szybko załatwić się z partiami mniej lub więcej nudnymi. Plany naukowe przybrały formę coraz to szczegółniejszą, ze wskazówek stały prawami, które niekiedy posiadają wprost charakter przepisów policyjnych.

O wiele gorsze są wewnątrz skutki takiego systemu. Przenikają one jak drobne rozgałęzienia rośliny pasożytnej cały zakres życia szkolnego. Dzięki egzaminom znalazł do szkoły przystęp całkiem nowy czynnik psychiczny, mianowicie obawa, trwoga, strach przed przyszłym obrachunkiem. Czynnik ten objawia się w różnej formie i w różnym stopniu, stosownie do indywidualności uczniów. Umysły trwożliwe cierpią wieczny niepokój, który im nie pozwala cieszyć się życiem. Są to ofiary owego okrutnego systemu, który za niepewną przyszłość każe płacić teraźniejszością. Rodzice wiedzą także coś o cieniach, która na życie rodzinne rzucają zadania szkolne i świadectwa semestralne. Osobniki, obdarzone bujną imaginacją, przy każdym nieudanym zadaniu, widzą przed sobą zmorę przyszłego egzaminu; umysły pesymistyczne usposobione wyobrażają sobie w barwach jak najciemniejszych nieszczęścia, które ich mogą spotkać przy egzaminie, podczas gdy uczeń lekomyślny liczy na szczęście, uczeń leniwy w ostatniej chwili przygotowuje się na podstawie różnych „niedozwolonych“ środków pomocniczych,

ambitny wyteża wszystkie siły i upatruje w dobrej cenzurze wynagrodzenie za pracę, która sama z siebie żadnej mu nie sprawia przyjemności. A na nic się nie przyda twierdzenie, że w tem wszystkim tkwi jakiś czynnik etyczny, przyzwyczajanie do poczucia odpowiedzialności, do konieczności zdawania sprawy ze spełnienia obowiązków. Wszak nie chodzi wcale o to, lecz o stopień postępu, wyrażonego w świadectwie. Jakimi zaś środkami ktoś sobie zapewnił świadectwo dobre, o to dzisiaj nikt tak bardzo się nie pyta. Natomiast bardzo ważnym pod względem etycznym czynnikiem jest połączone z tym systemem niezdrowe napięcie ambicji, które pozostaje w rażącej sprzeczności z wszystkimi w szkole wygłaszanymi zasadami.

Egzamina ponadto albo znacznie utrudniają, albo też zupełnie uniemożliwiają należyte ustosunkowanie nauki i jej treści względem młodzieży. Młodzież jest z przyrodzenia chętną do pracy, umysł jej jest gotów przyjmować wrażenia najróżnorodniejsze i można go nawet bez zbytnej trudności zająć rzeczami zrazu mu obojętnymi. Wszak i uczeń roztargniony skupia uwagę, i uczeń apatyczny ożywia się, gdy można kierować rozwojem umysłowym tych, którzy pracują sami nad nim z szczerą ochotą, podtrzymywaną przez radość nad własnymi postępami. Ale w tę harmonię wkłada się jak ostry dysonans egzamin, niwecząc swobodnie zainte-

resowanie się przedmiotem, stawiając w miejsce pobudek wewnętrznych narzucony z zewnątrz rozkaz i ucząc najmłodszego nawet ucznia różnić między tem, co go zajmuje, a tem, czego od niego żądają. A różnicę tę spostrzega właśnie uczeń obowiązkowy i sumienny, który stara się uczynić zadość wymaganiom szkoły i nauczycieli. Tym więc sposobem egzamina stają się najniebezpieczniejszymi wrogami rzetelnego zainteresowania się i szerszego zajęcia się przedmiotem. Skłaniają, a nawet zmuszają młodzież do tego, by zawsze stawiała na pierwszym miejscu względy utylitarne i tym sposobem sprzyjają najskuteczniej rozwojowi owego wyrachowania, które tak bardzo nie przystoi młodzieży. Uczniowie chodzą do szkoły, by otrzymać świadectwo; uczą się więc tylko dla egzaminu.

Tem, czego ich uczą, zajmują się ściśle tylko o tyle, o ile tego wymaga chęć przejścia z klasy niższej do wyższej; właściwa zaś treść ich życia umysłowego leży w całości po za obrębem szkoły i obfituje nierzadko w rozmaite przedwczesne rozkosze. Umieją oni wykazać się najniezbędniejszymi wiadomościami i ominąć katastrofę przy egzaminie; a dzięki podjętej na kilka tygodni lub miesięcy przed egzaminem pracy forsownej, dowodzą jasno, że można być wielkim leniuchem, a przecież zdać szczęśliwie egzamin, nie wynosząc co prawda ze szkoły o wiele więcej ponad świadectwo. C. d. n.

różnemi docinkami i wymyślaniami odpowiadał mu na ciosy.

Bezradny policyant zrozumiał, że będzie najlepiej jeśli tych dwóch „panów“ dosyta się natłucze. Puścił zatem aresztowanego, a sam założywszy ręce począł się walczyć z powagą przypatrywać. Rozpoczęła się zatem walka pod dozorem władzy bezpieczeństwa. Zapaśnicy zmagali się tak jeszcze przez kilka minut, aż wreszcie wycieńczeni bojem spokojnie poddali się władzy policyanta, który odprowadził ich na strażnicę policyjną celem wypoczynku i ochłody.

Na stajniach zaś, pewien obywatel, — podpiwszy sobie porządnie, nie chciał zapłacić szynkarzowi za gościnę. Kiedy szynkarz, zagroził mu, że idzie po policyanta, — tak sobie to ów obywatel wziął do serca, że wyskoczywszy oknem zabrał na siebie całe okno z futryną i w ten sposób udekorowany począł szybko uciekać.

I mówić tu, że czasy romantyzmu dawno minęły!

Za drągiem. Aleja pod kasztanami, powinna obecnie nazwać się „aleją za drągiem“. Niewiadomo bowiem z jakiego powodu tuż na samym wstępie alei, — wbito w ziemię ordynarne z drąga wyciosane zapory, przypominające zapory na targowicy.

Cel ustawienia tych zapor chyba jest ten, aby nie można było wtoczyć do alei wózka z dzieckiem.

Publiczność zaś idąca na przechadzkę do alei musi pomiędzy drągami wykonać kilka figór z kadryla: „balancé“ — „tour d'main“ i t. d. aby się wreszcie do alei dostać. Czyż aleja pod kasztanami ma być pierwszą miejską szkołą tańców w Galicji?

Bacność policya targowa. Zatrucia grzybami, szerzą się w kraju jakby epidemicznie. Codziennie dochodzą nas z różnych stron wieści o licznych zatruciach grzybami całych nawet rodzin. Deszcze, które kraj nasz nawiedziły, wywołały bujne rozmnożenie się szkodliwych i trujących grzybów, które podobieństwem swem do jadalnych ludzją niewprawy wzrok.

Zwracamy na to uwagę policyi targowej, która powinna baczenie czuwać nad tem, aby sprzedaż takich grzybów na targu nie stała się przyczyną nieszczęść, których później częstokroć nikt już odwrócić nie zdoła.

Szkarlatyna. Ze Lwowa nadeszła alarmująca wieść, o wybuchu w tem mieście szkarlatyny. Przy tej sposobności przypominano sobie, że i u nas szkarlatyna od dwóch miesięcy panuje. (Niech się Lwów nie cieszy, że wyprzedził Rzeszów pod tym względem.)

Od czerwca b. r. skonstatowano w naszym mieście 22 wypadków szkarlatyny, — z tych 7 osób wyzdrowiało, 7 zmarło, pozostaje jeszcze w leczeniu 8, jeśli nie pojawiają się z powodu wybuchu tej choroby dalsze wypadki zachorowania.

Ogień pokojowy. W dniu 27 bm. o godz. 11 1/2 w nocy zajął się w mieszkaniu p. Münza przy ul. Sandomierskiej umieszczony w kuchni parawanik płócienny i stanął w jednej chwili w płomieniach. Na wołanie służby „ogień“, zewali się goście zebrani właśnie na ucztę weselną z okazji ślubu córki p. Münza i rzucili się ku drzwiom, co spowodowało ogromną panikę. Nieco przytomniejsi przystąpili natychmiast do stłumienia ognia, który zupełnie ugaszono w chwili, kiedy straż pożarna przybyła na miejsce.

Photoplasticum. Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej, rzeszowskie photoplasticum zostało na nowo otwarte przy ul. Słowackiego l. 6 (dawniej hotel „Luftmaszyna“) Pierwszą seryę „zamek w Nauschwanstein króla bawarskiego Ludwika II.“ można oglądać od niedzieli 30 b. m. do soboty 5 września b. r. Wstęp 20 hl., dla młodzieży szkolnej i wojskowych każdej niedzieli i święta do godz. 4 pop. ceny zniżone.

Morris Rosenfeld, światowej sławy poeta proletaryatu żydowskiego z Ameryki, urzędują obecnie objazd literacki po Galicji. W dniu 6 września odbędzie się także w Rzeszowie wieczór literacki tego poety.

Rosenfeld jest robotnikiem z zawodu krawcem.

Jest pierwszym poetą piszącym w żargonie żydowskim, a poezje jego opiewające nędzę i cierpienia żydowskiego proletaryatu posiadają wielką wartość artystyczną i są tłumaczone na liczne języki europejskie.

Kadencja Sądu przysięgłych rozpoczyna się z dniem 1 września b. r. Jako sędziowie przysięgli główni na tą kadencję wylosowani zostali:

1. Andrzej Szewc z Baranowa, 2. Józef Szela z Przedmieścia czudeckiego, 3. Jan Tryniecki z Żołyni wsi, 4. Władysław Kut z Przedmieścia strzyż., 5. Ludwik Zyga z Widelki, 6. Józef Serafin z Babicy, 7. Jan Naworol z Łańcuta, 8. Jan Urban z Lutczy, 9. Piotr Trojnecki z Ostrowy, 10. Ignacy Trybalski z Przeworska, 11. Józef Szajnok z Rzeszowa, 12. Stanisław Wyżkowski ze Strzyżowa, 13. Dawid Rebhun z Głogowa, 14. Józef Piela z Czudca, 15. Tomasz Filip z Borku starego, 16. Józef Adler z Przeworska, 17. Piotr Górnicki ze Strzyżowa, 18. Ełsig Englard z Przeworska, 19. Michał Fedyna z Dembna, 20. Eminowicz z Łańcuta, 21. Tomasz Miśsik ze Staroniwy, 22. Józef Mazur z Przedmieścia strzyż., 23. Stanisław Maziarz z Dornbachu, 24. Franciszek Zawoń z Pława, 25. Andrzej Miśsiąg ze Świętoniowy, 26. Jan Balawender z Raniżowa, 27. Jan Patryń ze Strzyżowa, 28. Jan Tomaka (syn Wojciecha) z Trzebowiska, 29. Antoni Kuchet z Przychojec, 30. Maciej Kurtz z Ranischau, 31. Leon Kurasiewicz z Tarnawki, 32. Jan Wnek z Grodziska dol., 33. Władysław Miśsiąg z Dobrzechowa, 34. Antoni Skowroński z Kolbuszowy dol., 35. Jędrzej Juszcak z Kuryłówki i 36. Tomasz Ołowiecki z Grodziska dol.

Jako zastępcy sędziów przysięgłych zostali wylosowani: 1. Markus Pömslein, 2. Chaim Schenker, 3. Saul Luft, 4. Mojżesz Schlüssel, 5. Schulim Rosenwasser, 6. Jakób Weissberg, 7. Meilech Klauzner, 8. Salomon Mantel i 9. Oził Sternheim, wszyscy z Rzeszowa.

Przed Sądem przysięgłych stają: 1. września Michał Kot (morderstwo), 2. września Michał Chruszcz (kradzież), 3. września Szymon Wrona (zgwałcenie), Anna Posłuszna (kradzież), 4. września Michał Sarnikowski i spółn. (nadużycie władzy urzędowej), 5. września Walenty Bem (nadużycie władzy urzęd.)

Z e ś w i a t a

Konstytucja bez konstytucji. Jeden z najlepszych współczesnych satyryków rosyjskich, piszący pod pseudonimem „Lubosz“ w „Słowie“ petersburskiem w ten sposób charakteryzuje obecny stan Rosji.

„Istnieje następująca anegdotka o generale Dragomirowie. Odbiwał on przegląd kawalerii. Szkapie były chude i wygłodzone... Milczy stary generał, ale twarz przybiera wyraz posępny, niezadowolony... Widzi to naczelnik oddziału, ale szczywany lis, sam porusza tę sprawę.

— W głowę zachodzę eksclencyo, dlaczego te szkapiska są takie chude. Czegom już ja nie wypróbowałem, byle tylko je jako tako utrzymać w ciebie. Nawet ryżem próbowałem je karmić...

Stary Dragomirow bardziej jeszcze zmarzczył brwi i hamując gniew, odrzekł:

— Po co ryżem? Spróbowałby pan, im dać owsa. I tańsze to i bardziej proste. Doświadczeni ludzie utrzymują, że owies bardzo dobrym jest dla koni. Dalibóg spróbuj pan!

Ta anegdotka zawsze mi się przypomina, ilekroć opiekunowie rządowi zaczynają ratować Rosję... „nawet ryżem“. Czem nie karmili Rosji pod pozorem konstytucji w ciągu tych trzech lat?

I stanami wyjątkowymi i ustawami na zasadzie 87 artykułu (prawa „tymczasowe“, wydawane przez rząd) i cyrkularzami... Jakże to były projekty! Jednego tylko za czasów konstytucji nie spróbowali, właśnie konstytucji.

Jednego nie chcieli zrozumieć, że trochę prawdziwej konstytucji więcejby pomogło Rosji, niż te wszystkie stany wyjątkowe, niż te z napięciem fabrykowane formy sądownictwa i t. d.

Wszystkie te starania sprowadzają się do jednego — do wprowadzenia konstytucji bez konstytucji. I rozwiązanie tej kwadratury koła pochłania całą twórczość biurokracji.

— **Długość życia u ludzi i zwierząt.** Według statystycznych wykazów, długowieczność u ludzi wcale nie jest zjawiskiem tak rzadkiem, jakby to na pozór się zdawało. Konstrypcja ludności w Niemczech, w r. 1900, wykazała 258,871 osób w wieku od lat 80, a więc 4,77% całej ludności. Osoby starsze niż 90 lat, są już bardzo nieliczne a tylko 40 osób było takich, które miały zwyż 100 lat, z tego jedna miała 105 lat, jedna 107, a jedna 111. Była to najstarsza osoba w całym państwie niemieckiem.

Istnieją jednak ludzie o wiele starsi. Z historycznych wypadków długowieczności wymie-

niamy następujące: Grek Jerzy Stravarides dożył 133 lat. Norwergczyk Krystyan Jakób Drakemberg 146, szkocki chłop Tomasz Parr 152^{3/4} lat. Najdłuższego wieku jednak doczekał się Mestyc Michał Solis, który w r. 1878 miał 180 lat. Czy teraz żyje jeszcze — niewiadomo. Wszystkie te osoby były do końca życia zupełnie rzeźne.

Najwyższy wiek ludzki można zatem oznaczyć na 200 lat. Z tego wynikałoby, że człowiek żyje najdłużej ze wszystkich zwierząt ssących, z których tylko wieloryb dochodzi do wieku 300 lat, co jest możliwem wobec wielkości tego zwierzęcia. Także słoń może być bardzo starym. Według Arystotelesa dochodzi do 200 lat, a i francuzki naturalista Burffan podaje tę cyfrę. — Ptaki też nie żyją tak bardzo długo, jak pierwotnie sądzono. Mówią w prawdzie o krukach i sokołach 180-letnich, ale nie jest to na pewne stwierdzone. I papugi dochodzą do późnej starości. Krokodyle, żółwie i ryby żyją z pewnością bardzo długo. W Heillbronn w r. 1497 schwytano szczupaka, długiego na 6 metrów i ważącego 350 funtów, który miał obrotę z napisem: „Jestem pierwszą rybą, którą władca świata Fryderyk II. 5 paźdz. 1230 własnoręcznie wpuścił do tego jeziora“. Ryba ta liczyła sobie zatem 267 wiosen.

Zwierzęta niższe w rzadkich tylko wypadkach żyją ponad 10 lat; z wzrostem zmniejsza się też ich długowieczność.

Proces który trwał 340 lat. Z Meksyku donoszą: Przed trybunałem państwowym w Oaxaka skończył się wreszcie wielki proces, który zajmował sądy nie mniej tylko przez 340 lat, poróżnił dwa miasta, i zakończył się wreszcie, kiedy już wyczerpano wszystkie środki prawne i sprawa przeszła przez wszystkie instancje. Spór powstał w sprawach granicznych między miastem Jadocome a Nuno. Oba miasta rościły sobie pretensje do granicznego pasa ziemi — niejednokrotnie już z tego powodu rozprawały się z bronią w ręku. Obecnie uregulowano wreszcie granicę a na miejscu stanie pomnik. Pogodzone miasta po 340 lat nieprzyjaźni obchodzić będą w spólną uroczystość pojednawczą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Kordybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Dr. Wincenty Daniec

otworzył

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

w Rzeszowie ul. Zamkowe 4

Rutynowany kandydat adwokacki chce się przenieść do Rzeszowa i poszukuje posady.

Zgłoszenia w księgarni WP. Jaroszewej.

Dr. Joachim Saul Silber

otworzył

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

w Rzeszowie, ul. Kościuszki l. 11. (I. piętro) wchód przez podwórze.

Gała realność

składająca się z domu o 4-rech pokojach, przedpokoju i kuchni z pięknym ogrodem do najęcia

na Głębokiej, zaraz za miastem po prawej stronie, przy trakcie łańcuckim.

Kancelarya Adwokacka

Dra Józefa Schaufla

w Rzeszowie

przeniesioną została do „Luftmaszyny“

(ul. Słowackiego l. 6. I. piętro.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.

Ceny stałe!

Wykonanie wzorowe.

Ceny stałe!

C. i K. NADWORNI DOSTAWCY

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

W RZESZOWIE, róg ulicy Kościuszki i Trzeciego Maja.

Pierwszorządny SKŁAD UBIORÓW COTOWYCH męskich i dzieciennych własnego wyrobu.

Magazy posiada wielki wybór ubrań NA KAŻDĄ MIARĘ wykonanych we WŁASNYM ZAKŁADZIE z najnowszych i wyszukanie pięknych materii najświeższej mody i kroju.

Ubrania według miary wykonuje również fabryka nasza z materii KRAJOWYCH, ORYGINALNYCH FRANCUSKICH i ANGIELSKICH i dostarcza takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Według najnowszych żurnali wykonane we własnych pracowniach: ZARZUTKI — UBRANIA ANGLESOWE — UBRANIA FRAKOWE — UBRANIA ŻAKIETOWE — UBRANIA MARYNARKOWE — KURTKI i HAW-LOKI LODE. NOWE i z SIERŚCI WIELBLĄDZIEL — BUNDY DO PODRÓŻY — PELERYNY ZAKOPAŃSKIE — PŁASZCZE GUMOWE — SPODNIE DO BUTÓW — UBRANIA i PŁASZCZYKI DZIECIENNE.

Nasze składy: w Wiedniu, Budapeszcie, Krakowie, Bielsku, Opawie, Lwowie, Czerniowcach, Przemyśle, Tarnowie, Nowym Sączu, Tarnopolu, Stanisławowie i Jarosławiu.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

ALOJZEGO MÓLA

w Rzeszowie

wykonywa

PIECIE KAFLOWE

z najlepszego materiału w kolorach: brązowym, oliwkowym, turkusowym, kremowym, białym, wogółem w każdym zadanym kolorze, podług najnowszych wzorów i wymagań.

KUCHNIE białe, brązowe i niebieskie.

Przerabianie starych pieców i kuchen oraz wszelkie reparacye.

Cenniki i próby kafla wysyła darmo i oplatnie.

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

Dziękując WP. Inżynierom i Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe poparcie, polecam się nadal łaskawym względem.

Z poważaniem

Alojzy Mól w Rzeszowie.

NOWOŚCI NA SEZON WIOSENNY.

NOWY MAGAZYN
KONFEKCYI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić że otworzyłem w Rzeszowie, przy ul. Trzeciego Maja 13. (d. ul. Wgo Dra Bronisława Zangena)

MAGAZYN KONFEKCYI
DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

który na sezon wiosenny jest zaopatrzony w wielki wybór:

- Damskich najnowszych modeli. -

Prócz gotowej konfekcyi, przyjmować będę zamówienia według miary

na KOSTYUMY, SAKI, ŻAKIETY, PŁASZCZE, SUKNIE, HALKI, BLUZY, MATYNKI, SZLAFROKI i t. d. podług ostatnich żurnali paryskich i dostarczać będę punktualnie na oznaczony termin.

Stosunki handlowe nawiązałem z pierwszorzędnymi firmami, co da mi możliwość zadosyć uczynić najwyższemu wymogom.

Towar doborowy — Ceny możliwie najtańsze.

Zygmunt Fertig

Zastępca firmy Heilmann Kohn i Synowie, c. k. nadworni dostawcy we Wiedniu.

Ajencya poważnego Towarzystwa
asekuracyjnego
poszukuje

zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

SINGERA
MASZYNY DO SZYCIA

trzeba kupować tylko w naszych sklepach, które pod poniżej podanym znakiem rozpoznać można:



Nikt nie powinien być nęcanym ogłoszeń, które nie mają innego celu jak przez nadużycie nazwiska

„Singer”

wprowadzać na targ zużyte już maszyny. Naszych maszyn do szycia nie oddajemy odsprzedażom, tylko o sprowadzamy je wprost potrzebującej publiczności.

SINGER Co.

Akcyjne Towarzystwo maszyn do szycia

Rzeszów, 3-go Maja 1. 5.

Na pomieszczenie
pierwszego roku
Seminaryum żeńskiego,
potrzebny
jest do 1. września
b. r., jeden

POKÓJ

duży i jeden mniejszy,
nieдалeko kościoła
farnego.

Oferty proszę wysyłać pod adresem
WILHELM KUCZERA prof. gimn.
w Pilznionku poczta
Pilzno.

Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca
KSIĘGARNIA

J. Jaroszowej w Rzeszowie.

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. I. piętro
płaci od nowych wkładek oszczędności
złożonych od 1. stycznia 1908

na 6% od sta.

już od dnia lokacji gotówki, oraz cpiaca
sam podatek rentowy.

DYREKCJA:

Jan Als m. p.

Teofil Dzierżyński m. p.

Poleca się Szanownej
P. T. Publiczności

AUGUST
FERENS

Fryzyer
i Perukarz

w Rzeszowie
ul. 3-go Maja 1. 4.

BAR AMERYKAŃSKI

w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja

Dogodna schadzka dla przejeżdżących i miejscowych. —
Obszerne hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo
pilzneńskie. Przekąski zimne i gorące. Obsługa szybka.
Ceny umiarkowane.

Muzem przemysł. w Rzeszowie przyjmie służącego na 2 godzin dziennie.

Używany
BILARD

z płytą marmurową
w dobrym stanie
zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Towarzystwie „Gwiazda” przy ul. Kolejowej 1. 9.

WĘGLE

najlepsze i najtańsze oraz
podpałki mam na składzie
przy ul. Sandomierskiej 1. 32.

Aniela FIAŁKOWSKA.

Zawiadamiam uprzejmie
Szau. P. T. Publiczność, że
oprócz mego ZAKŁADU
FRYZYERSKIEGO przy
ul. Gałęzowskiego, otworzyłem

FILIE

przy ul. Lwowskiej 1. 7.
Obsługa szybka i rzetelna.

Posiadam na składzie perfumeryę i różne kosmetyki.

Z szacunkiem

IZYDOR FISCHBEIN
fryzyer w Rzeszowie, ulica Gałęzowskiego vis à vis propinacyi męskiej.